Handicap i inne, czyli jak nieuctwo miesza w polskim jÄ™zyku

Felietony

NadesÅ‚any przez: Marek Szewczyk

PrzesÅ‚any: 18.10.2013, 17:00:00

LubiÄ™ sÅ‚uchaÄ‡ audycji dr **Katarzyny KÅ‚osiÅ„skiej** w radiowej Trójce pt. „Co w mowie piszczy”. SÄ… wielce pouczajÄ…ce i ciekawe. Z jednej strony moÅ¼na siÄ™ dowiedzieÄ‡, co jest prawidÅ‚owe, a co bÅ‚Ä™dne w polszczyÅºnie. Z drugiej – skÄ…d siÄ™ wziÄ™Å‚y jakieÅ› sÅ‚owa, okreÅ›lania, przysÅ‚owia. PrzykÅ‚adowo: skÄ…d siÄ™ wziÄ™Å‚o powiedzenie „na pohybel” i co ono oznacza, bo tak zatytuÅ‚owanym jeden z poprzednich tekstów („Na pohybel tandecie”), dowiedziaÅ‚em siÄ™ z audycji Pani Doktor. A kilka dni temu np. skÄ…d siÄ™ wziÄ™Å‚o okreÅ›lenie „masz babo placek”. Ostatnio jednak siÄ™ zmartwiÅ‚em. A powodem byÅ‚o sÅ‚owo „handicap”. Doktor KÅ‚osiÅ„ska wyjaÅ›niÅ‚a najpierw co to sÅ‚owo oznacza i oczywiÅ›cie wskazaÅ‚a, Å¼e jest nagminnie uÅ¼ywane w dokÅ‚adnie odwrotnym znaczeniu. Jednak ostatnie zdania jej audycji zdajÄ… siÄ™ sugerowaÄ‡, Å¼e usankcjonowaÅ‚a juÅ¼ to drugie znaczenie i moÅ¼na uÅ¼ywaÄ‡ obu. Ja w kaÅ¼dym razie tak to zrozumiaÅ‚em. Czy dobrze – kaÅ¼dy moÅ¼e sobie sam wyrobiÄ‡ pogldÄ…d, odsÅ‚uchujÄ…c tej konkretnej audycji (http://www.polskieradio.pl/9/305/Artykul/942536,Handicap). JeÅ›li jednak tak miaÅ‚oby byÄ‡, to stanowczo protestujÄ™. „Handicap” to nie pierwszy przypadek, kiedy dziennikarze sportowi albo Åºle uÅ¼ywajÄ… okreÅ›lenia wywodzÄ…cego siÄ™ ze Å›wiata wyÅ›cigów konnych, albo coÅ› Åºle przetÅ‚umaczÄ…, albo nie wiedzieÄ‡ czemu zawÅ‚aszczajÄ… jakieÅ›.A swojÄ… drogÄ… warto sobie uzmysÅ‚owiÄ‡, Å¼e bardzo duÅ¼o okreÅ›leÅ„ uÅ¼ywanych we wspóÅ‚czesnym sporcie wywodzi siÄ™ z XVIII-wiecznej Anglii, ze Å›rodowiska pierwszego zawodowego sportu ery nowoÅ¼ytnej, jakimi byÅ‚y wyÅ›cigi konne. Jakie to okreÅ›lenia?

Starcie tytanów*PrzytoczÄ™ tylko najpopularniejsze: start i meta, faworyt i fuks, forma i kondycja, trener, mecz, walkower, dystans, leader, klasa, protest, falstart, tempo.* Te sÅ‚owa napisaÅ‚, **Henryk Danielewicz**, nieÅ¼yjÄ…cy juÅ¼ wybitny znawca wyÅ›cigów konnych i wieloletni autor „Konia Polskiego” w numerze 4 z 1981 roku. Jego króciutki tekst, a wÅ‚aÅ›ciwie list do redakcji, byÅ‚, swoistym post scriptum do obszernego artykuÅ‚u takÅ¼e nieÅ¼yjÄ…cego juÅ¼ profesora **Witolda Pruskiego** pod wiele mówiÄ…cym tytuÅ‚em „WyÅ¼szoÅ›Ä‡ dorobku kulturalnego w sportach konnych w stosunku do innych dyscyplin”, który ukazaÅ‚ siÄ™ numer wczeÅ›niej (KP nr 3/1981).W swoim artykule Profesor zwróciÅ‚ uwagÄ™, Å¼e tezy **Bogdana TuszyÅ„skiego** zawarte w ksiÄ…Å¼ce „Prasa i sport, wydawnictwo z okazji 100-lecia prasy sportowej 1881-1981” wydanej – oczywiÅ›cie w 1981 roku, sÄ… bÅ‚Ä™dne. OtóÅ¼ redaktor TuszyÅ„ski przyjÄ…Å‚, Å¼e prasa sportowa na ziemiach polskich (bo Polski wówczas nie byÅ‚o na mapach Å›wiata) narodziÅ‚a siÄ™ 1 kwietnia 1881 roku. To wtedy ukazaÅ‚ siÄ™ pierwszy numer miesiÄ™cznika lwowskiego „SokoÅ‚a” pt. „Przewodnik Gimnastyczny”. Autor przyjÄ…Å‚ teÅ¼, Å¼e „SokóÅ‚” byÅ‚, pierwszym stowarzyszeniem sportowym zaÅ‚oÅ¼onym na polskich ziemiach, co miaÅ‚o miejsce w roku 1867. Profesor Pruski w swoim artykule stwierdziÅ‚, Å¼e obu tych dat nie moÅ¼na traktowaÄ‡ za pierwociny sportu w Polsce, a trzeba je cofnÄ…Ä‡ o: 40 lat – w przypadku prasy sportowej, a o 29 lat – w przypadku stowarzyszenia sportowego.JeÅ›li chodzi o datÄ™ narodzin prasy sportowej w Polsce, mam wÄ…tpliwoÅ›ci, czy Profesor miaÅ‚ racjÄ™. OczywiÅ›cie nie dotyczy to

faktów, które przytoczyÅ,, bo te nie podlegajÄ… dyskusji. Chodzi o ich interpretacjÄ™. Profesor napisaÅ,: *W dyscyplinie sportów konnych powstaÅ,y teÅ¼ najdawniejsze w Polsce i najdÅ,uÅ¼ej istniejÄ…ce specjalistyczne wydawnictwa periodyczne. /…/ … ogÅ,aszane drukiem sprawozdania z wyÅ›cigów konnych odbywanych w Warszawie. UkazywaÅ,y siÄ™ one w latach 1841-1981, z maÅ,ymi tylko przerwami wojennymi.*Pytanie tylko, czy sprawozdania wyÅ›cigowe, a wiÄ™c wydawnictwa zawierajÄ…ce: wyniki gonitw, ich opis, dane typu liczba wygranych gonitw przez trenerów, dÅ¼okejów, sumy wygranych pieniÄ™dzy przez wÅ‚aÅ›cicieli, itp., itd., a wiÄ™c gÅ‚ównie cyferki, kolumny, tabele moÅ¼na traktowaÄ‡ jako prasÄ™. „Å»ywego” sÅ‚owa pisanego przez znanych z imienia i nazwiska autorów tam nie byÅ‚o. Takie wydawnictwa pojawiÅ‚y siÄ™ póÅºniej. Jak pisaÅ‚, Profesor:*Czasopisma hipologiczno-sportowe, majÄ…ce za zadanie nie tylko sprawozdania z wyÅ›cigów, lecz równieÅ¼ artykuÅ‚y o hodowli koni, rozwaÅ¼ania róÅ¼nych zagadnieÅ„ Å¼ycia sportowego, kroniki wydarzeÅ„ krajowych i poza granicami kraju, zaczÄ™Å‚y siÄ™ ukazywaÄ‡ w Polsce od 1888 roku, kiedy to* ***MichaÅ‚ Romiszewski*** *zaczÄ…Å‚ wydawaÄ‡ w Warszawie ilustrowany miesiÄ™cznik „Sport”*. Czyli 7 lat później niÅ¼ „Przewodnik Gimnastyczny” Lwowskiego klubu sportowego „SokóÅ‚”. Moim zdaniem 1:0 dla TuszyÅ„skiego. Inaczej jest w przypadku drugiej daty.Jak pisaÅ‚, Profesor:*Na ziemiach polskich pierwsza inicjatywa w tym wzglÄ™dzie* /urzÄ…dzania wyÅ›cigów konnych – przyp. mój/ *wyÅ‚oniÅ‚a siÄ™ w Wielkopolsce, gdy tamtejsi hodowcy koni zaÅ‚oÅ¼yli w Poznaniu w dniu 22 wrzeÅ›nia 1838 roku Towarzystwo Podniesienia Chowu Koni, BydÅ‚a i Owiec. GÅ‚ównym zadaniem Towarzystwa miaÅ‚o byÄ‡ doskonalenie hodowli koni przez poddawanie ich w mÅ‚odym wieku racjonalnemu treningowi, a nastÄ™pnie sprawdzanie dzielnoÅ›ci na wyÅ›cigach. Okazy, które spisywaÅ‚y siÄ™ najdzielniej, brane byÅ‚y po ukoÅ„czeniu tych prób do hodowli w charakterze reproduktorów ulepszajÄ…cych rasÄ™. Drugim zadaniem Towarzystwa miaÅ‚o byÄ‡ krzewienie tÄ™Å¼yzny fizycznej jeÅºdÅºców amatorów i zawodowych dÅ¼okejów.*ZwÅ‚aszcza ten drugi punkt nie pozostawia wÄ…tpliwoÅ›ci, Å¼e mamy do czynienia ze stowarzyszeniem o charakterze klubu sportowego. To poznaÅ„skie Towarzystwo powstaÅ‚o na 29 lat przed „SokoÅ‚em”. TakÅ¼e towarzystwa wyÅ›cigowe w Warszawie (1841), Lwowie (1842) czy Wilnie (1857) powstaÅ‚y przed „SokoÅ‚em”.A wiÄ™c w tym wypadku 1:0 dla Profesora Pruskiego. W sumie remis 1:1.A tak na marginesie, redaktor Bogdan TuszyÅ„ski to drugi, obok **Bohdana Tomaszewskiego**, wielki gÅ‚os sportowego radia z lat 1960. czy 70., zapamiÄ™tany gÅ‚ównie z relacji z WyÅ›cigu Pokoju („halo, tu helikopter”). Przez wiele lat byÅ‚ szefem redakcji sportowej Polskiego Radia i to pod jego rÄ™kÄ… zaczynali terminowaÄ‡ tacy znani dziÅ› komentatorzy telewizyjni, jak **WÅ‚odzimierz Szaranowicz** czy **Dariusz Szpakowski** i wielu innych. Gdy red. TuszyÅ„ski przeszedÅ‚ na emeryturÄ™, jego pasjÄ… stAÅ‚o siÄ™ dokumentowanie dziejów polskiego sportu. WydaÅ‚ wiele ksiÄ…Å¼ek o polskim sporcie, o dziennikarzach sportowych, a takÅ¼e „Leksykon olimpijczyków polskich 1924-2006 (razem z **Henrykiem KurzyÅ„skim**), przy której to pozycji miaÅ‚em przyjemnoÅ›Ä‡ współpracowaÄ‡ z Redaktorem i poznaÄ‡ go osobiÅ›cie. ZnaÅ‚em teÅ¼ osobiÅ›cie i darzyÅ‚em wielkim szacunkiem Profesora Witolda Pruskiego, wieloletniego autora „Konia Polskiego”. Profesor byÅ‚ z kolei niewÄ…tpliwie najwiÄ™kszym historykiem polskiej hodowli koni, polskich wyÅ›cigów konnych. Polemika jednego z drugim na Å‚amach pisma, w którym wówczas terminowaÅ‚em pod rÄ™kÄ… wieloletniego redaktora naczelnego **Antoniego ÅšwiÄ™ckiego**, to byÅ‚o jak starcie tytanów. Bzdura, czyli „handicap wÅ‚asnego boiska”Po tej lekcji historii wróÄ‡my jednak do tytuÅ‚owego sÅ‚owa. PamiÄ™tam, Å¼e gdy pracowaÅ‚em w redakcji sportowej telewizji, bardzo mnie irytowaÅ‚, zwrot z upodobaniem uÅ¼ywany przez reporterów zajmujÄ…cych siÄ™ piÅ‚kÄ… noÅ¼nÄ…, zarówno tych o niej mówiÄ…cych, jak i piszÄ…cych, a mianowicie: *DruÅ¼yna A wykorzystaÅ‚a handicap swojego boiska i wygraÅ‚a*. OczywiÅ›cie w znaczeniu, Å¼e druÅ¼yna A wykorzystaÅ‚a przewagÄ™ swojego boiska. TÅ‚umaczyÅ‚em wówczas tym, z którymi współpracowaÅ‚em, Å¼e robiÄ… bÅ‚Ä…d. Å»e handicap oznacza coÅ› dokÅ‚adnie odwrotnego.

SÅ‚owo to wywodzi siÄ™ z wyÅ›cigów konnych, a oznacza, Å¼e lepszemu koniowi przypisuje siÄ™ wyÅ¼szÄ… wagÄ™, aby zmniejszyÄ‡ jego szanse, a wÅ‚aÅ›ciwie aby je zrównaÄ‡ z szansami konia gorszego, który biegnie pod niÅ¼szÄ… wagÄ…. Handicap nie oznacza zatem czyjeÅ› przewagi z jakiegoÅ› tam powodu, ale odwrotnie – obciÄ…Å¼enie, stratÄ™, utrudnienie. KiedyÅ› w polskich Å›rodkach masowej komunikacji oznakowane byÅ‚y miejsca dla inwalidów i kobiet w ciÄ…Å¼y. DziÅ› w stosunku do tych pierwszych uÅ¼ywa siÄ™ elegantszego sÅ‚owa – niepeÅ‚nosprawni. W jÄ™zyku angielskim owe miejsca w autobusach czy pociÄ…gach opisane byÅ‚y *for handicapped people*. Specjalnie przywoÅ‚ujÄ™ ten przykÅ‚ad, bo moÅ¼e w ten sposób mÅ‚odym czytelnikom tego tekstu lepiej bÄ™dzie zapamiÄ™taÄ‡ znaczenie sÅ‚owa „handicap”. ByÄ‡ czÅ‚owiekiem z handicapem, to znaczy byÄ‡ upoÅ›ledzonym, kalekÄ…, niepeÅ‚nosprawnym. MieÄ‡ mniejsze szanse na coÅ› niÅ¼ inni ludzi, ci „niehandicapowani”. Qui pro quo, czyli nieporozumieniePrzy okazji, warto zastanowiÄ‡ siÄ™, jaki jest mechanizm, Å¼e jakieÅ› sÅ‚owo zaczyna byÄ‡ uÅ¼ywane w zÅ‚ym znaczeniu. Chyba taki: my, ludzie mamy tendencjÄ™ do dodawania sobie powagi, znaczenia m.in. przez jÄ™zyk, jakim siÄ™ posÅ‚ugujemy. Kiedy chcemy komuÅ› zaimponowaÄ‡, dodaÄ‡ sobie waÅ¼noÅ›ci, lubimy uÅ¼ywaÄ‡ nowych, rzadko sÅ‚yszanych sÅ‚ów, lubimy siÄ™gaÄ‡ do obcych jÄ™zyków. Ale kiedy jesteÅ›my niedouczeni, kiedy nie znamy dobrze jÄ™zyka obcego, czÄ™sto dochodzi do zabawnych qui pro quo. Tak zapewne byÅ‚o z „handicapem”. JakiÅ› niedouczony dziennikarz uÅ¼yÅ‚, kiedyÅ› pierwszy tego sÅ‚owa w tym zÅ‚ym, odwrotnym znaczeniu. Inni to podchwycili, bo teÅ¼ nie znali prawdziwego znaczenia tego sÅ‚owa, no i ten chwast siÄ™ rozpleniÅ‚. Tym Å‚atwiej, Å¼e w Å›rodowisku dziennikarzy sportowych, zwÅ‚aszcza tych zajmujÄ…cych siÄ™ piÅ‚kÄ… noÅ¼nÄ…, odsetek erudytów nie jest zbyt duÅ¼y. Wiem co mówiÄ™, bo znam Å›rodowisko dziennikarzy sportowych. PrzykÅ‚ad na zÅ‚e tÅ‚umaczenie – proszÄ™ bardzo. Wszyscy znamy określenie „czarny koÅ„”, np. zawodów, meczu. Ten zwrot takÅ¼e pochodzi z wyÅ›cigów konnych, takÅ¼e z angielskiego, ale jest wÅ‚aÅ›nie przykÅ‚adem tego, Å¼e wprowadziÅ‚ je do obiegu sportowego ktoÅ›, kto sÅ‚abo znaÅ‚ angielski. A miaÅ‚o to miejsce po II wojnie Å›wiatowej, jak pisaÅ‚, we wspomnianym liÅ›cie do redakcji Henryk Danielewicz. OtóÅ¼ w Anglii na konia, na którego trzeba uwaÅ¼aÄ‡, bo choÄ‡ niby jest ousiderem (kolejny zwrot z rodem ze Å›wiata wyÅ›cigów konnych), moÅ¼e jednak nieoczekiwanie wygraÄ‡, jest zwrot *dark horse*. TÅ‚umaczÄ…c dosÅ‚ownie – „ciemny koÅ„” w znaczeniu nieokreÅ›lony, tajemniczy. A tymczasem jakiÅ› nieuk przetÅ‚umaczyÅ‚, to jako „czarny koÅ„” i tak niestety zostaÅ‚o. Burnbury Warszawy?I na koniec – konia z rzÄ™dem temu, kto mi wyjaÅ›ni, dlaczego mecz dwóch druÅ¼yn piÅ‚karskich (teraz takÅ¼e z innych dyscyplin) z jednego miasta określany jest mianem Derby? Co ma wspólnego najwaÅ¼niejsza gonitwa dla 3-letnich koni peÅ‚nej krwi angielskiej z meczem piÅ‚karskim druÅ¼yn z tego samego miasta? Co ma wspólnego rodzina angielskich lordów Derby z kopaniem piÅ‚ki noÅ¼nej? Czy wyobraÅ¼ajÄ… sobie PaÅ„stwo zwrot w jÄ™zyku sportowym „Burnbury stolicy”? Dlaczego o to pytam? Bo tylko przypadek sprawiÅ‚, Å¼e najwaÅ¼niejsza gonitwa zostaÅ‚a nazwana Derby, a nie Burnbury. A byÅ‚o to tak.Najznamienitsi angielscy hodowcy i wÅ‚aÅ›ciciele koni wyÅ›cigowych zebrali siÄ™ w posiadÅ‚oÅ›ci **12. Lorda Derby**, która to posiadÅ‚oÅ›Ä‡ nazywaÅ‚a siÄ™ *The Oaks* (DÄ™by). ByÅ‚, rok 1779. WÅ‚aÅ›nie zostaÅ‚a rozegrana po raz pierwszy gonitwa dla 3-letnich klaczy, którÄ… nazwano Oaks Stakes. A nazwano jÄ… tak na cześÄ‡ gospodarza spotkania, Lorda Derby, jako Å¼e u niego na poprzednim spotkaniu wymyÅ›lono tÄ™ gonitwÄ™. Teraz uradzono, Å¼e należy stworzyÄ‡ podobnÄ… gonitwÄ™ dla 3-letnich ogierów (ostatecznie rozgrywa siÄ™ jÄ… i dla ogierów i dla klaczy). I znowu powstaÅ‚, problem nazwy. KtoÅ› zaproponowaÅ‚, aby jÄ… nazwaÄ‡ na cześÄ‡ gospodarza - Derby. Ten jednak, uhonorowany juÅ¼ Oaksem, rzuciÅ‚, pomyÅ‚, aby jÄ… nazwaÄ‡ na cześÄ‡ Sir **Charlesa Burnbury’ego**, drugiej znakomitoÅ›ci owych czasów – byÅ‚, stewardem (czyli jak byÅ›my dziÅ› powiedzieli – prezesem) Jockey Clubu. Sir Burnbury nie zgodziÅ‚, siÄ™ i elegancko zaproponowaÅ‚, aby

rzuciÄ‡ monetÄ™. Los wskazaÅ, na Lorda Derby. PierwszÄ… gonitwÄ™ Derby wygraÅ, jednak koÅ„ naleÅ¼Ä…cy do Charlesa Burnbury’ego - ogier *Diomed*. ByÅ,o to w roku 1780. A jak nazwa tej gonitwy zawÄ™drowaÅ,a na boiska piÅ,karskie? Pewnie byÅ,o tak: jakiÅ› dziennikarz, który wiedziaÅ, tylko, Å¼e Derby to prestiÅ¼owa gonitwa, piszÄ…c o waÅ¼nym dla jakiegoÅ› miasta meczu, bo spotykaÅ,y siÄ™ w nim dwie druÅ¼yny z tego miasta, chcÄ…c dodaÄ‡ waÅ¼noÅ›ci temu wydarzeniu, a swoim sÅ,owom oryginalnoÅ›ci, uÅ¼yÅ, tego okreÅ›lenia: Derby. No i siÄ™ przyjÄ™Å,o. Jak pisaÅ, pan Danielewicz, w okresie miÄ™dzywojennym przyjÄ™Å,o siÄ™ okreÅ›lenie Derby warszawskie czy krakowskie dla meczów czoÅ,owych druÅ¼yn piÅ,karskich z tych miast.PóÅ, biedy, kiedy dziennikarz powie czy napisze: *w Derby Warszawy Legia zagra z PoloniÄ…*. Gorzej, Å¼e czÄ™Å›ciej moÅ¼na usÅ,yszeÄ‡ i przeczytaÄ‡: *w derbach Warszawy…*Mnie aÅ¼ skrÄ™ca, bo przecieÅ¼ Derby to po pierwsze sÅ,owo nieodmienne, a po drugie - naleÅ¼y je pisaÄ‡ z duÅ¼ej litery. Ale cóÅ¼ nieuctwo, to nieuctwo. Gorsze sÅ,owa wypierajÄ… lepsze. Dlatego protestujÄ™, aby sÅ,owo handicap moÅ¼na juÅ¼ byÅ,o uÅ¼ywaÄ‡ w tym zÅ,ym znaczeniu: jako przewaga z jakiegoÅ› powodu. Dla mnie moÅ¼e istnieÄ‡ tylko w pierwotnym, czyli odwrotnym znaczeniu – jako utrudnienie.**Marek Szewczyk**